

JANUSZ RYGIELSKI

Nowy ruch społeczny ochrony środowiska w Polsce

Wydarzenia Sierpnia 1980 r. wywołały daleko idące zmiany w organizacjach społecznych. Umożliwiły również powstanie nowych, rodzących się spontanicznie stowarzyszeń. W tym ożywieniu narodowym niebagatelna rola przypada problematyce ochrony środowiska.

W załączniku do protokołu porozumienia zawartego przez Komisję Rządową i Międzyzakładowy Komitet Strajkowy w dniu 31 sierpnia 1980 r. w Stoczni Gdańskiej, znalazł się punkt 29, który brzmi: „Zapewnić czystość powietrza, gleby i wód — zwłaszcza morskich przybrzeżnych”. Także w innych porozumieniach społecznych ujęto w sformułowaniach zagadnienia z zakresu ochrony środowiska. M.in. strajkujący w Łodzi studenci uzyskali zapewnienie, iż żadne dane dotyczące zanieczyszczeń nie będą podlegały cenzurze.

Opublikowane pod koniec 1980 r. informacje, ukazujące faktyczny stan środowiska w Polsce, umocniły powszechne przekonanie o pilnej konieczności podjęcia radykalnych środków zaradczych. Nawet w warunkach kryzysu gospodarczego, w sytuacji gdy zabrakło żywności i podstawowych artykułów przemysłowych. Po

prostu dalszy wzrost zanieczyszczeń grozi katastrofą ekologiczną, bezpośrednim zagrożeniem zdrowia i życia ludzi.

W nowym związku zawodowym NSZZ „Solidarność” powołano specjalną komisję zajmującą się ochroną środowiska, gdyż stan przyrody wiąże się ściśle z warunkami życia pracowników. Ale zainteresowanie tą tematyką objęło także inne kręgi społeczno-zawodowe. Największe skutki przyniosła akcja dziennikarzy i naukowców krakowskich ze Stefanem Maciejewskim* i Krystianem Waksmundzkiem** na czele, która doprowadziła do powstania Polskiego Klubu Ekologicznego.

Kraków nie przypadkiem stał się miejscem narodzin PKE. Dawna stolica Polski, z wieloma wspaniałymi zabytkami, znalazła się w strefie bezpośredniego oddziaływania przemysłowego Śląska. Zabytki, które przetrwały kilkaset lat, w ostatnim dziesięcioleciu zaczęły raptow-

*) S. Maciejewski jest również autorem propozycji rozbitcia PTTK na PTT, PTK i Polskie Towarzystwo Turystyki Wodnej (nigdy nie istniejące).

**) K. Waksmundzki jest wiceprzewodniczącym Komisji Ochrony Przyrody ZG w X kadencji.

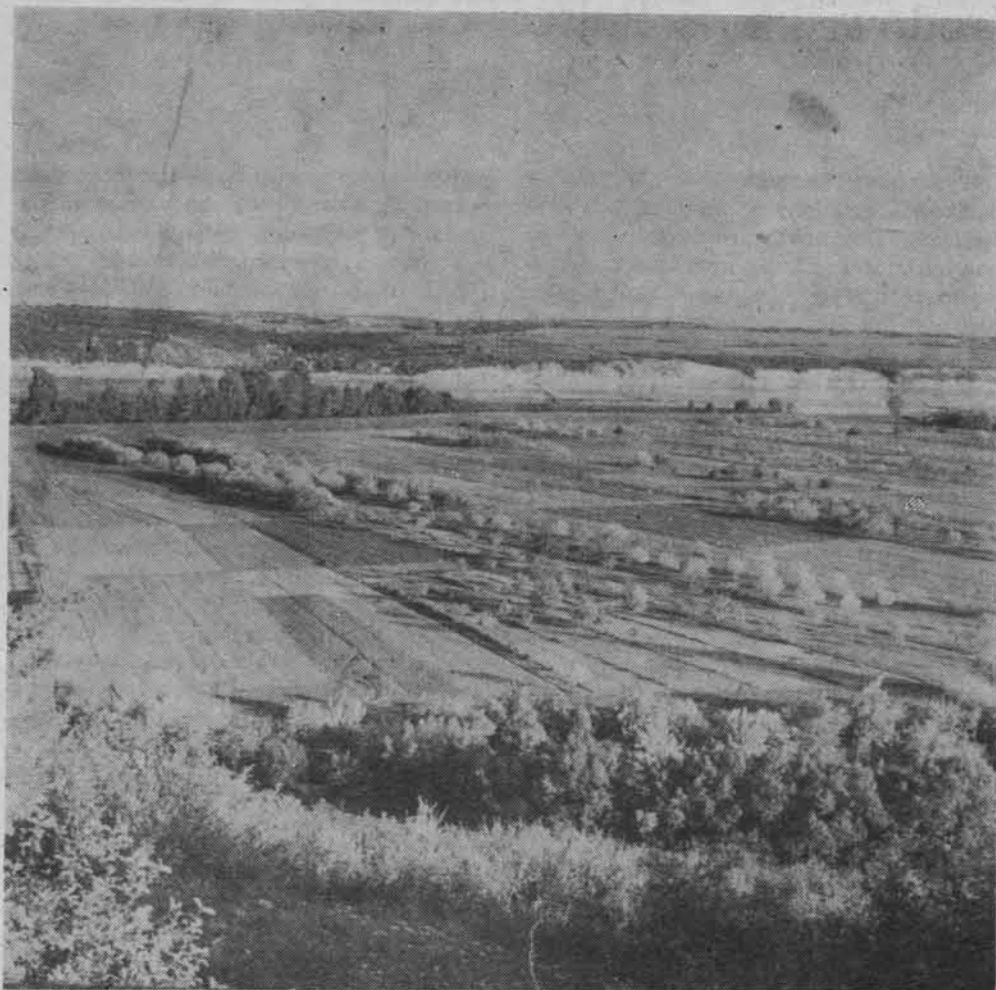
nie niszczyć. Znacznie pogorszyło się zdrowie mieszkańców tego miasta, co ujawniły przedstawione jesienią 1980 r. raporty. Dewastacji ulegają również żyzne, podkrakowskie tereny rolnicze. Do takiej sytuacji przyczynił się także przemysł pobliski, przede wszystkim Huta im. Lenina oraz Huta Aluminium w Skawinie.

Hasła założycieli Klubu odwoływały się do sytuacji w całym kraju, ale szczególnie nacisk kładły na problemy Krakowa. I tuż po narodzinach Klub odniósł naj-

wiekszy sukces. Doprowadził do zamknięcia produkcji w najbardziej groźnych wydziałach wspomnianej Huty Aluminium. Był to pierwszy przypadek w Polsce, iż z powodu zagrożenia środowiska zaniechano produkcji.

Ideologia Polskiego Klubu Ekologicznego nawiązuje do programów partii „zielonych”. Natomiast metody pracy opierają się na wypracowanej w Krakowie współpracy naukowców i dziennikarzy. Polega to głównie na opracowaniu róż-

Krajobraz — wielokształtna i wielobarwna powierzchnia ziemi, potrzebna nam do życia jak powietrze (Fot. CAF)



nych raportów o stanie środowiska, a następnie popularyzowanie ich za pomocą środków masowego przekazu. Środowisko warszawskie wniosło do PKE koncepcję tzw. grup interwencyjnych, które tworzą osoby zainteresowane rozwiązaniem konkretnego problemu (np. produkcją żywności bez nawozów sztucznych, oczyszczalnią ścieków dla Warszawy, zagadnieniami prawa ochrony środowiska, itp.) lub zajmujące się kompleksowo zagadnieniami wybranych regionów, np. Bieszczadami i Suwalszczyzną.

Polski Klub Ekologiczny głosi prawo człowieka do życia w nieskażonym środowisku i walczy o przestrzeganie tego prawa. Lansuje ideę jedności natury z kulturą i propaguje taki model jakości życia, w którym zachodzi równowaga między humanistyczną, a industrialną wizją rozwoju narodu, w którym człowiek i nieskażone środowisko przyrodnicze stają się dla społeczeństwa wartościami nadrzędnymi. Klub opowiada się za zasadą, iż przestrzeganie praw człowieka do życia w zdrowym środowisku jest powinnością obywateli i obowiązkiem władz.

W swych założeniach programowych Klub zamierza podejmować interwencje celem przestrzegania w Polsce prawodawstwa dotyczącego ochrony środowiska i zdrowia społeczeństwa, opiniować decyzje planistyczno-inwestycyjne pod kątem ich zgodności z interesami ekologicznymi kraju, odwoływać się do opinii publicznej i naukowej w kwestiach spornych, oceniać wszelkie poczynania gospodarcze co do ich zgodności z przepisami prawa i założeniami technicznymi warunkującymi czystość środowiska. Klub zamierza nawiązać współpracę ze wszystkimi polskimi oraz zagranicznymi stowarzyszeniami, instytucjami i organizacjami, których cele i program prac są bliskie założeniom ideowo-programowym PKE.

Powstanie Polskiego Klubu Ekologicznego stało się czynnikiem dynamizującym pracę Ligi Ochrony Przyrody. Organizacja ta, o tradycjach liczących pół wieku,

niegdyś bardzo bojowa, później została w dość dużym stopniu podporządkowana administracji, a jej protesty przeciwko niszczeniu przyrody stały się ciche i niesmiałe. Pikanterii dodawał fakt, iż Liga korzysta z pomieszczeń Ministerstwa Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego, które w każdej chwili może wy mówić jej gościnę. Ministerstwo wprawdzie odpowiada za ochronę przyrody, ale jednocześnie eksploatuje bezlitośnie lasy i dość opornie realizuje program tworzenia parków narodowych i rezerwatów, gdyż godzi to w interesy przemysłu drzewnego.

Dlatego też działalność Ligi skoncentrowała się głównie na pracy z młodzieżą i na propagandzie. Liga organizowała akcje dokarmiania zwierzyny i sadzenia drzew, publikowała książki o przyrodzie, wydawała plakaty poświęcone ochronie przyrody. Jej organ „Przyroda Polska” był pełen informacji o roślinach i zwierzętach, natomiast brakowało w nim interwencji i publicystyki wymierzonej przeciwko dewastatorom.

To nastawienie zmieniło się. Liga Ochrony Przyrody nadal wprawdzie kontynuuje pracę z młodzieżą i popularyzuje, ale jednocześnie podejmuje ostre interwencje, tam gdzie środowisko jest zagrożone. Łamy „Przyrody Polskiej” wypełniają protesty ogniw Ligi, jej kół, oddziałów i zarządów wojewódzkich, a Zarząd Główny LOP publikuje własne raporty o stanie środowiska i wyraża stanowisko w istotnych dla przyrody kwestiach. Zmienił się również charakter wystąpień członków LOP w różnych organach przedstawicielskich, gdzie dotychczas pełnili rolę obserwatorów.

W 1981 r. powołano przy Prezesie Rady Ministrów nowe ciało społeczne — Państwową Radę Ochrony Środowiska, która w atmosferze pełnej swobody formułowania sądów przedstawia swe poglądy rządowi. Członkiem Rady jest m.in. przedstawiciel PTTK.

Jak na tle przemian w społecznym ruchu na rzecz ochrony środowiska powinno zachować się Polskie Towarzystwo

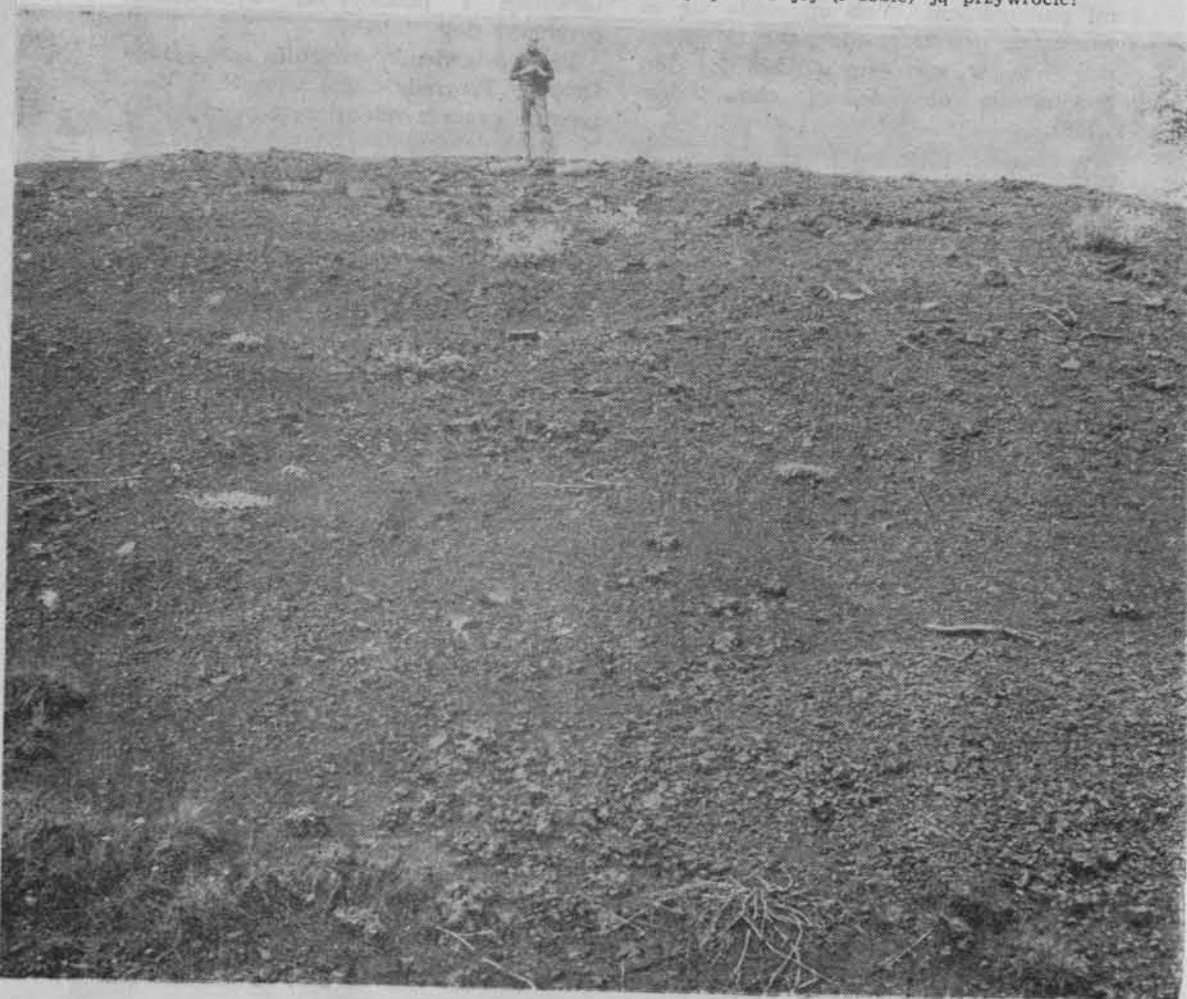
Turystyczno-Krajoznawcze, które ulega przeobrażeniom programowym i organizacyjnym? Zmiany w PTTK polegają na znacznym wzmocnieniu czynnika społecznego, na zwiększeniu samodzielności w stosunku do administracji turystycznej i ochrony przyrody, na uniezależnieniu się od wpływu instancji partyjnych, ogólni związkowych i władz terenowych.

Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze zmierza do skryształizowania swej tożsamości, do wyraźnego określenia zakresu spraw, jakimi się zajmuje. A przede wszystkim do konsekwentnego podporządkowania programu potrzebom swoich członków. Czy w takiej formule jest miejsce w PTTK na problematykę ochrony przyrody?

Ochrona przyrody w Polsce zawsze była silnie zespólna z turystyką. Nie ma

słowa przesady w stwierdzeniu, iż zrodziła się ona w ruchu turystycznym. Pierwszą formą organizacyjną ochrony przyrody w Polsce była powołana w 1912 r. Sekcja Ochrony Tatr Towarzystwa Tatrzańskiego. Od 1950 r. działają komisje ochrony przyrody Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Pracy tych komisji towarzyszyły trudności dwojakiego rodzaju. Po pierwsze, podobnie jak w przypadku Ligi Ochrony Przyrody, PTTK było w pewnym stopniu uzależnione od administracji państwowej, co powodowało, że odruchy protestu komisji ochrony przyrody kończyły się przeważnie wewnątrz organizacji, a liczne postulaty wychodzące od władz okazywały się nieskuteczne. Drugi problem wiązał się z faktem, iż administracja ochrony przyrody jest w dużym

Złemia, z której człowiek zdarł skórę krajobrazu. Czy potrafi jej (i sobie) ją przywrócić?





Wszystko zależy od świadomości, która przejawia się w rzeczach dużych i małych (np. w powstrzymaniu się od takiej „twórczości”). (Fot. K. Filipiak)

stopniu biurokratyzowana, niezbyt chłonna na propozycje aktywności społecznej, szczególnie wówczas, gdy zgłasza on odmienne od jej programu koncepcje ochrony przyrody.

Administracja ochrony przyrody nie rozumiała przeważnie potrzeb turystów aktywnych, głównie pieszych i wodniaków. W parkach narodowych zamykano

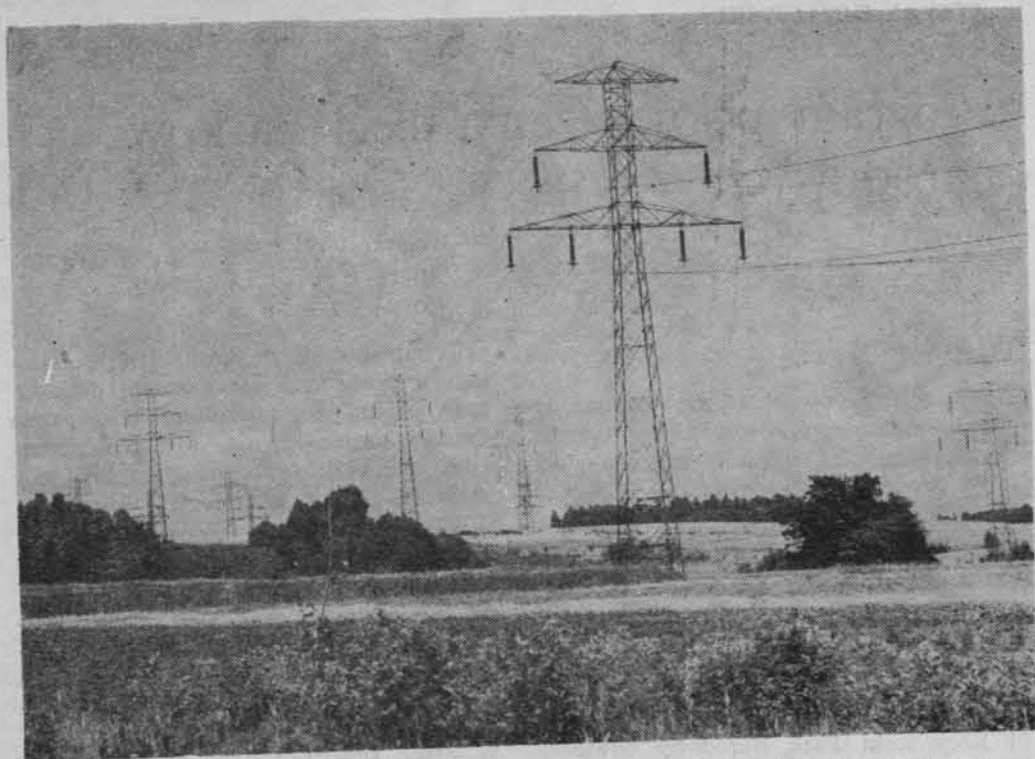
Kontrola aparatury do ciągłego pobierania wody w Automatycznej Stacji Pomiarów Jakości Wód wrocławskiego oddziału Instytutu Ochrony Środowiska. W urządzeniu nie jesteśmy bogaci, musimy więc sami być czujni, nieustępliwi i konsekwentni w walce o czystą wodę, czyste powietrze, nieskażony krajobraz. (Fot. CAF)



piesze szlaki turystyczne, a jednocześnie tolerowano zmotoryzowanych i inwestycje sportowe. W lasach nie pozwalano na budowę schronisk i stanic wodnych dostępnych dla wszystkich, ale wyrażano zgodę na lokalizację elitarnych ośrodków wypoczynkowych. Dlatego też organizacja turystyczna, w tym także jej ogniwa zajmujące się ochroną przyrody, musiały polemizować z ochroniarzami „z urzędu” i formułować własne propozycje rozwiązań.

Obecnie, przy nieporównywalnie większych aspiracjach PTTK, głos Towarzystwa w sprawach ochrony środowiska brzmi donośnie, a dowodem na to był uchwalony na X Zjeździe (czerwiec 1981) list otwarty do Sejmu w sprawie zagrożenia ekologicznego kraju oraz listy do Sejmu dotyczące Gorczańskiego Parku Narodowego i Zapory Czorsztyńskiej, zastosowane przez Krajową Radę Aktywności Ochrony Przyrody PTTK bezpośrednio po Zjeździe. Jednocześnie silniej krystalizuje się odmienne od administracji stanowisko PTTK w sprawach ochrony przyrody.

W rezolucji zjazdowej „Umocnienie społecznego charakteru turystyki” PTTK zdecydowanie opowiada się za szybkim rozwojem sieci obszarów chronionych, niejednokrotnie występowało z inicjatywą powołania takich obszarów. Stwierdza, że w Polsce powinno być więcej parków narodowych, a obecnie istniejące należy powiększyć i wyznaczyć dla nich otuliny. Towarzystwo jest przeciwko jakimkolwiek nowym inwestycjom w parkach narodowych, poza niezbędnymi urządzeniami dla ochrony środowiska. Protestuje również przeciwko jakimkolwiek formom prywaty i łamania prawa na obszarach chronionych. Uważa jednakże, że troska o obszary chronione nie może polegać jedynie na ustaleniu zakazów. Sposoby zwiedzania tych terenów muszą być oparte na racjonalnych zasadach uprawiania turystyki i ustalone wspólnie ze stowarzyszeniem turystów. Władzom resortu leśnictwa przypomina,



Linia przesyłowa tnie brutalnie ścieżki dzikich zwierząt, dla których staje się nieprzekraczalna. Czy inżynierowie elektrycy wiedzą o tym i biorą to pod uwagę? (Fot. CAF)

że lasy i tzw. tereny leśne nie stanowią ich prywatnej własności, ale są im powierzone przez społeczeństwo, które ustala cele, jakim te tereny mają służyć.

W pracy wojewódzkich i oddziałowych komisji ochrony przyrody oraz Komisji Ochrony Przyrody ZG PTTK głos turystów demagujących się zaprzestania dewastacji lub tworzenia nowych obszarów chronionych powinien być odbierany przez całe PTTK z większą atencją niż dotąd, a transmisja postulatów do władz ma szansę być bardziej skuteczna. Dotyczy to zwłaszcza tych przypadków, kiedy to ochrona środowiska wiąże się z zaniechaniem inwestycji rekreacyjno-wypoczynkowych, a więc przynosi oszczędności.

Ale jednocześnie wymogi organizacji samorządnej i niezależnej, jaką zadeklarowało się PTTK, zobowiązują do konsekwentnego rozwijania własnej polityki ochrony przyrody. W tej dziedzinie Towarzystwo nie musi naśladować ani administracji ochrony przyrody, która popełnia wiele błędów, ani też Ligi Ochrony Przyrody, czy Klubu Ekologicznego. PTTK musi walczyć z wynaturzeniami w turystyce i rekreacji, doskonalić własną gospodarkę wodno-ściekową, ale jednocześnie domagać się praw dla turystów kwalifikowanych, spośród których rekrutują się kadry autentycznych obrońców przyrody.